

List Prezydium Konferencji Episkopatu Polski z okazji 75. rocznicy śmierci św. s. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein)

Drodzy Bracia i Siostry!

75 lat temu, 9 sierpnia 1942 roku, w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau przeszła z tego świata do Ojca bogatego w miłosierdzie (por. Ef 2, 4) siostra Teresa Benedykta od Krzyża, karmelitanka, w świecie Edyta Stein. Przeszła do Boga w całkowitym ogołoceniu, zamordowana w komorze gazowej, wraz z innymi Żydami, którzy zostali przywiezieni do Auschwitz w specjalnym transporcie z obozu przejściowego w Drente-Westerbork w Holandii. W ten sposób dopełniły się słowa, które Edyta Stein skierowała do swojej siostry Róży w momencie aresztowania ich przez gestapo w klasztorze karmelitanek bosych w holenderskim Echt: „Chodź, idziemy za nasz naród!”. „Zrozumiała wówczas – pisał w 1999 roku Jan Paweł II – że dokonując systematycznej zagłady Żydów, nałożono na barki jej narodu krzyż Chrystusa, przyjęła zatem jako swój osobisty udział w nim deportację i śmierć w otoczonym ponurą sławą obozie Oświęcimiu-Brzezince. Jej krzyk łączy się z krzykiem wszystkich ofiar tej straszliwej tragedii, ale zarazem jest zjednoczony z krzykiem Chrystusa, który nadał ludzkiemu cierpieniu tajemniczą i trwałą owocność”. Poprzez swe całkowite ogołocenie i śmierć w komorze gazowej Edyta Stein – s. Teresa Benedykta od Krzyża – złączyła się z *kenozą*, czyli wyniszczeniem się Jezusa Chrystusa Syna Bożego (por. Flp 2, 6-11). Równocześnie jej „Wiedza Krzyża” (taki tytuł nosiło jej ostatnie, pisane już w Echt, niedokończone dzieło) osiągnęła swój szczyt.

Na ten całkowicie osobisty szczyt Golgoty Edyta Stein wchodziła przez długie lata swego życia. Jej droga ku Chrystusowi zaczęła się w czasie dorastania, kiedy odstąpiła od judaistycznej wiary, w której się wychowywała i którą z największą pobożnością pielęgnowała jej matka, Augusta z domu Courant. Od tej chwili Edyta Stein zaczęła uważać się za ateistkę. Podczas swoich studiów – najpierw na uniwersytecie wrocławskim, a następnie, pod kierunkiem Edmunda Husserla, znakomitego filozofa na uniwersytetach w Getyndze i Fryburgu Bryzgowijskim – z ogromną konsekwencją i uporem szukała jednak prawdy o człowieku i sensie jego życia. Początkowo nie wiedziała, że za tymi poszukiwaniami kryje się jej poszukiwanie Boga. Po latach napisała, że „Bóg jest Prawdą. Kto szuka Prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział”.

Dociekania filozoficzne doprowadziły ją do wniosku, iż nie można lekceważyć możliwości Jego istnienia. W przekonaniu tym Edytę Stein utwierdzały wydarzenia dotyczące bliskich jej osób. Były to najpierw nieoczekiwane przejścia na chrześcijańską wiarę osób znanych jej z czasu wspólnych studiów, które wcześniej głosiły pogląd, jakoby brak wiary w Boga był szczególnie doniosłym przejawem ich intelektualnej dojrzałości i niezależności. W tym samym mniej więcej czasie ogromne zdumienie wzbudziła w niej postawa Pauliny Reinach, żony wybitnego myśliciela i nauczyciela akademickiego Adolfa Reinacha. Kiedy w 1917 roku zginął on w okopach pierwszej wojny światowej, Paulina bynajmniej nie pogrzyżała się w rozpacz po stracie ukochanego męża, ale zachowała wewnętrzny pokój, wynikający z chrześcijańskiej nadziei. „Było to moje pierwsze zetknięcie się z krzyżem i jego boską mocą, jakiej udziela on tym, którzy go niosą. Po raz pierwszy widziałam naocznie zrodzony ze zbawczego cierpienia Chrystusa Kościół i jego zwycięstwo nad ościeniem śmierci. Był to moment, w którym moja niewiara załamała się, judaizm zbladł, a Chrystus zajaśniał: Chrystus w tajemnicy krzyża” – wyznała po latach Edyta Stein.

Ostateczny przełom w jej życiu nastąpił jesienią 1921 roku, kiedy przebywała w domu swojej przyjaciółki Jadwigi Conrad-Martius, również duchowo dojrzewającej do przyjęcia chrześcijaństwa. Pewnego wieczoru na chybił trafił sięgnęła po książkę znajdującą się w jej bibliotece. Była to autobiografia św. Teresy z Avila. Kiedy nad ranem Edyta Stein zakończyła jej lekturę, wypowiedziała tylko jedno zdanie: „Das ist die Wahrheit!” – „To jest prawda!”. Kilka miesięcy później, 1 stycznia 1922 roku, przyjęła chrzest w Kościele katolickim.

Dalsze jej życie – oryginalnego myśliciela, autorki wielu znakomitych dzieł filozoficznych, nauczycielki w liceum i seminarium nauczycielskim w Spirze oraz wykładowcy akademickiego w Instytucie Pedagogiki Naukowej w Monasterze – służyło „umacnianiu braci w wierze” (por. Łk 22, 32). Było to w czasie, kiedy – po pierwszej wojnie światowej – w Europie coraz bardziej zaznaczał się kryzys wartości i związany z nim duchowy chaos, prowadzący do skrajnych postaw ideologicznych, zwłaszcza komunistycznych i nazistowskich. W swych licznych artykułach i konferencjach Edyta Stein ukazywała transcendentny wymiar osoby ludzkiej. Z ogromnym zaangażowaniem głosiła prawdę o wyrastającej ze stwórczej woli Boga roli i powołaniu kobiety do małżeństwa i macierzyństwa. Im bardziej ówczesny świat odchodził od Boga, tym bardziej zbliżała się ona do Niego. Momentem przełomowym w jej duchowym dojrzewaniu stał się rok 1933. W styczniu tego roku Adolf Hitler doszedł do władzy w Niemczech, a jesienią wstąpiła ona do klasztoru sióstr karmelitanek w Kolonii. Wobec nasilających się prześladowań Żydów i obaw przed aresztowaniem, w noc sylwestrową 1938 roku schroniła się w klasztorze w Echt, w Holandii. Odtąd – pogrążona w modlitwie za świat, który przeżywał tragedię drugiej wojny światowej, i za swój naród, który przez niemieckich nazistów został skazany na całkowitą eksterminację – coraz bardziej świadomie zawierzała się Bogu. Ostatnie tygodnie i dni jej życia stały się cichym, a równocześnie dostrzegalnym przez innych jej osobistym potwierdzeniem tego, co zawarła w dziele „Wiedza Krzyża”. Stawała się tym, kim chciała być, wstępując do zakonu: „błogosławioną przez Krzyż”.

Śmierć Edyty Stein w Auschwitz-Birkenau nastąpiła niemal dokładnie rok po śmierci o. Maksymiliana Marii Kolbego, który został tam zamordowany przez nazistów w dniu 14 sierpnia 1941 roku w bunkrze głodowym. Wynosząc Edytę Stein – s. Teresę Benedyktę od Krzyża – do chwały świętych Kościoła Jan Paweł II złączył jej męczeństwo z męczeństwem o. Maksymiliana. Na zakończenie uroczystości kanonizacyjnych na Placu św. Piotra w Rzymie w dniu 11 października 1998 roku Ojciec Święty powiedział bowiem: „Przypominam sobie, że w roku 1982, również w październiku, dane mi było na tym samym miejscu kanonizować Maksymiliana Marię Kolbego. Zawsze byłem przekonany, że to jest dwoje męczenników Oświęcimia, którzy razem z sobą prowadzą nas ku przyszłości: Maksymilian Maria Kolbe i Edyta Stein – święta Teresa Benedykta od Krzyża. Dzisiaj jestem świadom, że zamyka się jakiś cykl. Dziękuję Bogu za to i cieszę się, że w naszej Ojczyźnie kult tej świętej rośnie i rozszerza się”.

W 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił św. Teresę Benedyktę od Krzyża – obok św. Katarzyny ze Sieny i św. Brygidy Szwedzkiej – Patronką Europy. Z jednej strony pragnął on podkreślić prawdę, że bez historii świętych Kościoła nie można zrozumieć dziejów Europy. Z drugiej strony wskazywał na przykład świętych jako niezwykle ważną wskazówkę, jak należy żyć, aby nie zatracić nie tylko siebie, ale całego wielkiego dziedzictwa europejskiej tożsamości i duchowej kultury. „Edyta Stein – pisał Papież – przenosi nas (...) w samo centrum naszego burzliwego stulecia, przypominając nadzieje, jakie z nim wiązano, ale ukazując też jego sprzeczności i klęski. (...) Wizerunek jej świętości pozostanie na zawsze związany z dramatem jej męczeńskiej śmierci, którą poniosła wraz z wieloma innymi. Trwa

też jako zwiastowanie Ewangelii krzyża, z którym Edyta Stein tak bardzo pragnęła się utożsamić, że wpisała go nawet w swoje imię zakonne. Patrząc dziś na Teresę Benedyktę od Krzyża dostrzegamy w tym świadectwie niewinnej ofiary z jednej strony naśladowanie Baranka-Żertwy oraz protest przeciw wszelkim przejawom łamania podstawowych praw człowieka, z drugiej zaś – zadatek nowego zbliżenia między żydami a chrześcijanami. (...) Ogłosić dzisiaj św. Edytę Stein Współpatronką Europy znaczy wznieść nad starym kontynentem sztandar szacunku, tolerancji i otwartości, wzywający wszystkich ludzi, aby się wzajemnie rozumieli i akceptowali, niezależnie od różnic etnicznych, kulturowych i religijnych, oraz by starali się budować społeczeństwo prawdziwie braterskie. Niechaj zatem wzrasta Europa, niech się rozwija jako Europa ducha, idąc śladem swojej najlepszej tradycji, której najwznioślejszym wyrazem jest właśnie świętość”.

Gdy obecnie przeżywamy 75. rocznicę śmierci św. s. Teresy Benedyktę od Krzyża – Edyty Stein – jesteśmy świadkami pewnego bardzo znaczącego procesu kulturowego. Polega on na wyraźnym i w pełni świadomym odchodzeniu od Europy rozumianej jako Europa ducha. Wbrew temu, do czego wzywał św. Jan Paweł II Wielki, Europa chce zapomnieć o swoich chrześcijańskich korzeniach i za wszelką cenę żyć tak, „jakby Boga nie było”. W konsekwencji po raz kolejny znajduje swe potwierdzenie słynne zdanie Fiodora Dostojewskiego: „Jeśli Boga nie ma, to wszystko wolno”. Głosi się bowiem prawo do eutanazji czy też prawo kobiet do zabijania własnych nienarodzonych jeszcze dzieci, podważa się instytucję małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, promuje się ideologię *gender*. W świetle tych tendencji św. Edyta Stein jawi się dzisiaj jako jednoznaczny znak sprzeciwu. Jej życie pokazuje, jak wielki jest człowiek, który z wielką odwagą i uczciwością intelektualną szuka Boga, i jak tragiczny staje się świat, który Boga odrzuca.

Módlmy się więc do Najlepszego Ojca – za przyczyną św. Teresy Benedyktę od Krzyża (Edyty Stein) – o łaskę nawrócenia dla Europy i odwagę powrotu do jej chrześcijańskich korzeni. Prośmy o siłę dla nas wszystkich, którzy Europę stanowimy, abyśmy na wzór jej świętej Patronki mieli odwagę świadczyć o tym, że jedynym źródłem błogosławieństwa dla wszystkich narodów jest Chrystus, który oddał za nas swe życie na krzyżu i który zmartwychwstał, dając nam nadzieję życia wiecznego.